



My się zimy nie boimy!

Spotkanie konsultacyjne aktywu Nowej Huty

W środę w sali konferencyjnej naszego Kombinatu obradowali delegaci Rejonu I, którzy na Krakowskiej Konferencji Partijnej reprezentować będą problemy środowiska partyjnego dzielnicy i Kombinatu Huty im. Lenina. Było to więc spotkanie robocze na którym wymieniano poglądy na tematy dotyczące prawie wszystkich problemów życia społecznego i gospodarczego. W spotkaniu, któremu przewodniczył I sekretarz KF — Józef Nowotny uczestniczyli także: zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski, sekretarze KK — Jan Gluza i Henryk Michalski i wielu zaproszonych gości.

Kazimierz Barcikowski w swym wystąpieniu podziękował aktywowi społeczno-politycznemu za duży, osobisty wkład w przeprowadzenie

kampanii wyborczej, której wyniki są powodem dla satysfakcji działaczy i także powodem do wyrażenia uznania społeczeństwu naszego miasta. Następnie tow. Barcikowski nakreślił główne kierunki działalności partyjnej w najbliższych latach i przedstawił program XV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Krakowskiej Organizacji Partyjnej. W tym kontekście mówił o konieczności ustawienia inwestycji priorytetowych. Do takich zalicza się przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe, bo tak jak chleb mieszkanie należy do grupy potrzeb pierwszej wagi. Na potrzeby „mieszkańców” skierowane zostaną wszelkie możliwe środki i potencjał wykonawczy.

Tuż za budownictwem mieszkaniowym dalszą palącą sprawą miasta jest oczywiście

komunikacja. Bez przebudowy układu komunikacyjnego Krakowa nie będzie generalnej poprawy. Nie przyniosą jej bowiem rozwiązania doraźne i polowiczne. I to jest w dziedzinie inwestycji kolejne pilne zadanie — również dla organizacji partyjnych. W tym względzie obok rzetelnej realizacji planów niezbędne jest osobiste zaangażowanie ludzi pracujących na różnych szczeblach projektowo-inwestycyjno-budowlanych.

Podczas rejonowego spotkania zabierali głos i inni towarzysze. Tematykę ich wystąpień omawiamy na stronie 3 a także przedstawiamy fragmenty przemówień I sekretarza Komitetu Dzielnicy PZPR — Antoniego Mroczki i I sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR — Józefa Nowotnego. (R)

Do wyborców Nowej Huty

W minioną niedzielę mieszkańcy Nowej Huty w głosowaniu powszechnym wybrali 90 radnych do Dzielnicy Rady Narodowej. Reprezentować oni będą najżywniejsze problemy osiedlowe i ogólnomiejskie. Są to ludzie cieszący się szacunkiem w miejscu zamieszkania i zakładach pracy; wrażliwi, reagujący na wszelkie przejawy społecznego życia, umiejący właściwie ocenić zjawiska i podejmować decyzje. Im zaufaliśmy, ich będziemy rozliczać ze społecznej działalności.

5 lutego mieszkańcy Nowej Huty dali dowód swej patriotycznej postawy. Jesteśmy pełni uznania dla Waszej obywatelskiej manifestacji. Jednocześnie składamy gorące podziękowania całemu aktywowi społecznemu, wszystkim tym, którzy swym zaangażowaniem i pracą sprawili, że wybory przebiegały tak sprawnie; w odpowiedniej do wydarzenia powadze nastroju. Serdecznie dziękujemy!

PRZEWODNICZĄCY DZIELNICOWEGO KOMITETU
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
W KRAKOWIE NOWEJ HUCIE
(—) STANISŁAW SUCHOŃSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 6 (1102)

10-16. II 1978 r.

Cena 1 zł

Jak pracowaliśmy w styczniu?

Start do realizacji tegorocznych zadań produkcyjnych nie wypadł najlepiej. Znowu piętrzyły się przed załogą Kombinatu liczne trudności i przeszkody, a najwięcej doskwierały niedobory wsadu. W dodatku utrudniały rytmiczną pracę ponawiające się, niestety, ograniczenia w dostawie energii elektrycznej. Brakowało także czasem gazu ziemnego. Podstawą produkcji huty jest — jak zawsze — surówka. Z powodu remontu wielkiego pieca nr 3 nie mieliśmy w styczniu dostatecznej ilości surówki, a to z kolei spowodowało niewykonanie planu stali. Trudności te powstając na początku cyklu produkcyjnego, nie mogły nie odbić się ujemnie na wydziałach walcowniczych borykających się z brakiem wsadu.

Plan miesięczny nie został wykonany. Niedobór wyniósł ok. 120 mln złotych (licząc wartość produkcji i usług składających się na plan stycznia). Dodać jeszcze należy i to, że nie otrzymaliśmy ponad 100 tys. ton obcych wlewków. W tej sytuacji nasze obydwie walcownie wstępnego przerobu — Walcownia Zgniatacz i Walcownia Slabing — przewalcowały ponad 100 tys. ton zimnych wlewków. W rezultacie tego nastąpiło obniżenie zapasu wlewków na składowisku huty praktycznie do poziomu zerowego.

Warunki były więc bardzo trudne. Tym większe słowa uznania dla załóg, które mimo wszystko potrafiły dobrze wywiązać się z zadań produkcyjnych. W 100 proc. został wy-

konany plan produkcji wyrobów goraco walcowanych. Bardzo dobrze spisala się załoga zakładu Walcownie Zimne Blach, która wykonała plan miesięczny we wszystkich asortymentach wyrobów. Nie zawiodły załogi Zakładu Koksochemicznego i Zakładu Materiałów Ogniotrwałych; wykonały one swe plany, wygosparowały nawet pewne nadwyżki.

Dużo zależało w styczniu od naszego hutniczego Transportu Kolejowego. I ta załoga stanęła na wysokości trudnego zadania. Mimo braku wagonów, a także ograniczenia wysyłki na teren DOKP Śląsk, zapewniła ona przewozy wewnętrzne, umożliwiła rytmiczną pracę wielu wydziałów. Potrafiła też, przy ogromnym wysiłku, wywieźć z huty całą gotową produkcję. Zasłużyła więc na wysoką ocenę swej pracy.

Perspektywy lutego? W dalszym ciągu pracuje huta w niełatwych warunkach powodowanych przez ograniczenia dostaw energii elektrycznej oraz brak obcych wlewków. W związku z tym, że luty jest miesiącem nasilonych remontów (wykonuje się remonty Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Slabing, Walcowni Zgniatacza i Walcowni Taśm), oczuwać będziemy niedobór wsadu, ponadto wlewków i obcych kęsów. Dopiero po 15-tym dniu sytuacja ulegnie poprawie. W czasie tym konieczna będzie maksymalna mobilizacja wszystkich załóg huty, aby nadrobić powstałe zadłości produkcyjne. (Jd)

PRZYGOTOWANIA DO WALNEGO ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZEGO KS „HUTNIK”

W Klubie Sportowym „HUTNIK” trwają przygotowania do walnego zgromadzenia sprawozdawczego. Zebranie odbędzie się w dniu 17 marca. Poprzedzone ono będzie zebraniem w sekcjach. Na zebrania w sekcjach zapraszamy także kibiców. Ich miejscem będzie kawiarnia klubowa. Najbliższe zebrania to w sekcji bokserkiej — 16 lutego godz. 17.00 oraz w sekcji piłki ręcznej — 22 lutego godz. 19.00.

Zapraszamy pracowników Kombinatu do owocnej dyskusji nad przyszłością tych dyscyplin sportowych w naszym klubie.

opinie

„Choćby cię smażono i pieczono w smole — nie mów tego nigdzie co się dzieje w szkole.” Ta dewiza towarzyszyła mi przez całe lata nauki w szkole podstawowej. Nie była to tylko obiegowa anegdota, ale słowa zasady, której musiałem się nauczyć już w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Wiele razy przypomniałem tamtą dewizę oczywiście w czasach dorosłego życia, zwłaszcza kiedy zaczęto mówić o trójce wychowawczej: dom—szkola—środowisko, kiedy sprawy szkoły poruszały już obowiązkowo obchodząc rodziców, kiedy wychowanie szkolne przestało być tajemnicą.

Z czasem jednak coraz częściej przypomniałem sobie o tamtym srogim kanonie, zwłaszcza w chwilach rozmów z naszymi rodzakami nie tylko z cudzoziemcami, ale także i między sobą. Często wówczas wdobyłbym się w świat niejednego z tych rozmówców do gorącej smoly, ażeby nauczyć się trzymać język za zębami, ażeby odczuł się kłosać własne gniazdo. Cóż miałem jednak zrobić — dobrą minę do złej gry. Dla czego?

Mamy jakieś dziwne ciągotki do obnażania samego siebie, najbliższych,

raigrywania się pod płaszczykiem niby to prezentacji swojej tolerancji, niezależności, demokratyzmu, a jest to wynik czasami tylko braku znajomości podstawowych zasad kultury.

Na pewno po tych stwierdzeniach nikt z Czytelników się nie oburzy, uderzy pięścią w stół, krzyknie, że temat jego prywatnych rozmów zależy jest od niego i będzie miał rację, tylko że w tych rozmowach powinno się wiedzieć o czym się mówi, co się mówi i jak daleko należy naszego rozmówcę

Zły ten ptak...

wtajemniczać w sprawy własne, swojego środowiska, zakładu.

Znane nam są obiegowe historie krążące w środowisku krakowskim o Nowej Hucie, Kombinacie, echa tych przetransponowanych opinii już w bardzo krzywym zwierciadle latają po Warszawie. A przecież są to wyobrazione wiadomości przekazane przez nas samych. Jakże często spotkać można się z pejoratywnymi opiniami o mieszkań-

cach Nowej Huty w starych dzielnicach Krakowa. I nie kto inny tylko my, zamieszkujący tę najpiękniejszą część Krakowa, musimy bronić się przed tymi obiegowymi anegdotami.

Chciałem kiedyś wrócić około północy jakąś taksówką do Nowej Huty z Małego Rynku, ale kilku kierowców taksówek mi wręcz odmówiło swoich usług. Ten, który mnie wiozł — stwierdził, że do tej dzielnicy to on nie lubi jeździć. Musiałem tłumaczyć temu mieszkańcowi Miodowej, że bezpieczniej iść nocą naszymi osiedlami, aniżeli jego ulicą, na której kiedyś wielokrotnie byłem zaczepiany. Ze szczęścia w starym Krakowie wyrzuci się nagle panie przez okno, niż to może zdarzyć się w Nowej Hucie itd.

Od czasów sławnego poematu Ważyka coś w tej Nowej Hucie się zrobiło. Wyrosło i okrzepło pod każdym względem nowoczesne dwustutysięczne miasto. Generacje urodzone w nim zasilili nie tylko ławy wyższych uczelni krajowych, ale wielu pracuje już w naukowych placówkach, zajmując eksponowane stanowiska we wszystkich dziedzinach naszego zawodowego i społecznego życia, ale raz zakodowana opinia o Nowej Hucie ciągle tkwi, ciągle owocuje. Można by te pozostałości zlekceważyć, przejść koło nich obojętnie, ale jakże często są one niezdrowo podsypane przez tych, o których mówi się, że kalają własne gniazdo. Tylko komu to potrzebne?!

ZASTĘPCA



Ziarno szeptów nasze!
(Fotoreportaż z przebiegu uroczystego wręczenia tej niecodziennej nagrody publikujemy na stronie 7)

Spotkanie konsultacyjne aktywu Nowej Huty



DYSKUSJA

mont Wielkiego Pieca nr 3. W połowie kwietnia ten wielki obiekt powinien być przekazany hutnikom, co deklarują remontowcy jednocześnie z innymi, dodatkowymi zadaniami produkcyjnymi przed XV Krakowską Konferencją.

Tow. **STANISŁAW WILKON** zobrazował ogrom pracy dzielnicowej służby zdrowia w ostatnich tygodniach w walce z gripą. Apelował też o przyspieszenie robót na budowie Szpitala „B”, gdyż krakowska służba zdrowia działa w szczególnie trudnych warunkach. Podczas gdy przeciętna krajowa wynosi 56 łóżek szpitalnych na 10 tysięcy mieszkańców, to w Krakowie mamy za ledwie 37 łóżek. Tylko szybka realizacja nowego szpitala mo-

że zmienić tę sytuację. Jak dotąd — podkreślił — postęp robót jest niezadowalający.

Tow. **PIOTR BARAN** przedłożył sprawy młodych z „Budostalu”. O pracy partyjnej w przedsiębiorstwach budowlanych mówili również **HENRYK KOZIOL** i **JAKUB MAJKA**. Zgłosili oni szereg wniosków dotyczących usprawnienia działalności politycznej w KBM i „Budostalu”.

— Dodać też należy, że na spotkaniu I Rejonu przedstawiono także propozycje kandydatów do władz Krakowskiej Organizacji Partyjnej.

(R)

W centrum uwagi — problemy jakości i wydajności

WYSTĄPIENIE TOW. JÓZEFA NOWOTNEGO

W swoim wprowadzeniu do dyskusji tow. Nowotny zwrócił uwagę delegatów na wybrane problemy o kluczowym znaczeniu dla dalszego, przyspieszonego rozwoju Kombinatu Huta im. Lenina i dzielnicy Nowa Huta.

Weszliśmy w trzeci rok bieżącej pięcioletki pod znakiem postanowień II-giej Krajowej Konferencji PZPR, mobilizacji sił i środków społecznych do pełnej realizacji programu VII-go Zjazdu. Na zadaniach wytyczonych w tym programie oraz uściślonych w uchwałach V-go i IX-go Plenum Komitetu Centralnego — koncentrujemy działalność całej Partii i społeczeństwa. Istotną wytyczną dla pracy w naszym środowisku jest ta część programu VII-go Zjazdu, która traktuje o hutnictwie formułując docelowe zadania wyprodukowania w roku 1980 około 22 milionów ton stali. Uzasadnieniem dla tak sformułowanego, ambitnego, ale i bardzo trudnego zadania jest konieczność intensyfikowania produkcji artykułów konsumpcyjnych, codziennego użytku, przyspieszenia rozwoju rolnictwa we wszystkich jego formach. Wymaga to zwiększenia produkcji stali, która jest wszechobecna i warunkuje rozwój przemysłu, budownictwa, transportu.

Kombinat Huta im. Lenina jest i do końca lat siedemdziesiątych będzie największym wytwórcą stali i wyrobów hutniczych w Polsce. To określa rangę i znaczenie Kombinatu w procesie przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Oznacza to również szczególną odpowiedzialność za osiągnięcie jakościowo dobrych wyników gospodarczych, jest to naczelne zadanie dla wszystkich członków organizacji partyjnej Huty.

Miniony rok był pomyślny w rozwoju Kombinatu. W produkcji niektórych asortymentów jak surówki i stali uzyskaliśmy dobre wyniki ilościowe i jakościowe. Zadania na rok bieżący są wyjątkowo trudne i dosłownie na styku możliwości załogi i w granicach teoretycznej wydajności urządzeń produkcyjnych i agregatów. Zakładają one bezinwestycyjny wzrost produkcji podstawowych wyrobów Huty, znaczne zwiększenie wartości sprzedaży wyrobów i usług, istotną poprawę warunków ekonomicznych i finansowych.

Z założeń na lata 1978—1980 wynika ponad trzykrotne zmniejszenie udziału przyrostu zatrudnienia w przyroście produkcji w porównaniu z poprzednią pięcioletką. Zmniejszone tempo wzrostu zatrudnienia nie będzie rekompensowane wzrostem inwestycji. Wynika stąd, że muszą być uruchomione pozainwestycyjne czynniki wzrostu gospodar-

czego. Wśród tych czynników decydujące znaczenie ma postęp techniczny i postęp organizacji pracy. Troska o właściwe kształtowanie tych czynników jest wyrazem konkretnie pojmowanej kierowniczej i inspiratorskiej roli partii. Pamiętać bowiem musimy, że mała sprawność organizacji pracy i zarządzania prowadzi nie tylko do nadmiernych nakładów, lecz także zmniejsza zadowolenie z wykonywanej pracy, tworzy sytuacje konfliktowe i napięcia. Poprawa stosunków międzyludzkich, tworzenie warunków pracy sprawnej i zdyscyplinowanej zależne jest w dużym stopniu od stanu organizacji pracy. Bowiem między poziomem organizacji pracy i zarządzania, a szeroko rozumianą dyscypliną i kulturą zawodową istnieje sprzężenie zwrotne.

O pomyślnej realizacji zadań bieżącej pięcioletki, a przede wszystkim tych, które czekać nas będą w latach osiemdziesiątych zależy od działalności modernizacyjnej. Działalność ta winna być traktowana jako priorytetowa tym bardziej, że agregaty i urządzenia hutnicze oddane do eksploatacji w latach pięćdziesiątych i w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych nie odpowiadają obecnym wymogom techniki oraz potrzebom intensyfikacji produkcji. Przykładem remontu modernizacyjnego jest Wielki Piec Nr 3, który po zakończeniu remontu (co przewidujemy w m-cu kwietniu) zwiększy produkcję o 500 ton na dobę. Szczególnie pilna jest modernizacja Baterii Koksowniczych, która umożliwi suche gaszenie koksu, co także przyczyni się do zmniejszenia emisji siarki.

Ponad 80 proc. pracowników Kombinatu i Zakładów Remontów Hutniczych zamieszkuje w dzielnicy Nowa Huta. Jest to czynnik integrujący!

Kampania przedwyborcza do Rad Narodowych udowodniła jak bliskie załozce Kombinatu są wszelkie sprawy dotyczące dzielnicy. Wszyscy mieszkańcy Nowej Huty pragną, aby dzielnica ta była coraz piękniejsza, z dużą ilością zieleni, sprawną komunikacją, z dobrze zaopatrzonymi sklepami, a hasło wiążące w niektórych punktach usługowych „zawsze do usług” — było nie tylko reklamówką bez pokrycia w praktyce codziennej.

Z bogatego zestawu problemów i spraw, którymi niewątpliwie zajmie się Konferencja Krakowska Komitetu Partii — przytoczyliśmy tylko niektóre, szczególnie istotne dla środowiska i mieszkańców Nowej Huty. Wyraził on ponadto nadzieję, że dyskusja, będąc istotnym rozszerzeniem poruszonych przez niego problemów,



Planowa realizacja podjętych inwestycji

WYSTĄPIENIE TOW. ANTONIEGO MROCZKI

Wspólne działania obu instancji partyjnych pozwoliły na wypracowanie programu społeczno-gospodarczego rozwoju dzielnicy do 1980 roku. Program ten zawiera najistotniejsze zadania wynikające z postanowień IX Plenum i II Konferencji Partyjnej. Od nas zależy będzie realizacja tych zamierzeń. Stąd też podsumujmy krótko dorobek naszej dzielnicy by zorientować mieszkańców z czym rozpoczynamy rok bieżący.

Przedsiębiorstwa przemysłowe dzielnicy wykonały plany produkcyjne z wyjątkiem cementowni (z powodu braku dostaw energii elektrycznej). Nadal priorytetowym zadaniem są dla nas oczywiście sprawy mieszkaniowe. Nadal w SM „Hutnik” mamy zarejestrowanych 12 tys. kandydatów i 6 tys. członków. Około 400 rodzin w naszej dzielnicy znajduje się w wyjątkowo bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych czekając na własny kąt... Wierzmy, że wspólnym wysiłkiem nowohuckich przedsiębiorstw w najbliższych latach uzyskamy poprawę na tym odcinku. Liczymy, że na rzecz budownictwa mieszkaniowego włączą się również nasze przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego dysponujące ogromnym potencjałem. Mamy w tym względzie już spore doświadczenie.

Podjęte pod koniec ubiegłego roku działania koordynacyjno-kontrolne przez Wydział Budownictwa KK PZPR oraz instancję dzielnicową pozwoliły w dużym stopniu nadrobić zaległości w realizacji inwestycji krakowskich zawartych w planie na 1977 rok. Nie wykorzystaliśmy jednak jeszcze wszystkich możliwości. Dlatego też podstawowym kierunkiem naszego działania do 1980 roku winna być aktywność, zaangażowanie i inicjatywa wykorzystania wszystkich ogromnych rezerw dla realizacji zadań zawartych w projekcie programu, który nakreślił XV Konferencja Krakowskiej Organizacji Partyjnej.

Do podstawowych problemów, które występować będą w bieżącym i przyszłym roku należy sprawa podniesienia na wyższy poziom jakości produkcji a przede wszystkim

problem przygotowania inwestycji. Do niedobrych praktyk zaliczyć należy koncentrowanie uwagi na końcowej fazie realizacji planu budownictwa mieszkaniowego i socjalno-usługowego. Mniejszą wagę przywiązywało się natomiast do programowania i projektowania budownictwa mieszkaniowego, bilansowania możliwości produkcyjnych, materiałowych, sprzętowych i innych. Sprawy te pozostawiono najczęściej samym budowlanym.

Chciałbym też przedstawić najważniejsze zadania inwestycyjne w Nowej Hucie, które będą przedmiotem szczególnej troski także i naszej organizacji partyjnej. Do nich należy zaliczyć dalszą budowę Dzielnicowego Domu Kultury, tak by w połowie 1979 roku został przekazany I jego etap. Kolejnym ważnym obiektem dla mieszkańców Krakowa a zlokalizowanym na terenie Nowej Huty jest realizacja szpitala „B”. W zakresie budownictwa mieszkaniowego na terenie osiedli Lotnisko i Błęchycze niezbędne jest odpowiednie przygotowanie techniczne przedsiębiorstw wykonawczych by sprostać wymaganiom technologicznym i wysokości zabudowy. Ponadto podstawowym problemem jest wyznaczenie nowych terenów pod zabudowę poza granicami administracyjnymi dzielnicy. Propozycje dotyczą tu rejonu Wieliczki.

Istotnym problemem wiążącym się z funkcjonowaniem komunikacji między dzielnicą a pozostałą częścią Krakowa jest sprawa nowych rozwiązań komunikacyjnych. Do takich należy przebudowa Ronda Czyżyńskiego. Szkoda tylko, że będzie to rozwiązanie 1-poziomowe. Dalszymi koniecznymi inwestycjami są: przebudowa Placu Centralnego, a szczególnie wykonanie przejścia podziemnego między Domem Kultury a Placem Centralnym oraz budowa przejść podziemnych przed budynkami administracyjnymi Kombinatu HiL. Są to najważniejsze nasze, wielkie budowy i cały wysiłek skoncentrujemy by prace przebiegały tu terminowo, bez zakłóceń.

DYSKUSJA

Tow. **ALOJZY GRABCZYŃSKI** mówił o zadaniach budownictwa w charakterze kompleksowym a więc o potrzebach pilnego już przygotowania nowych terenów, ich uzbrajania, połączenia ich sieciami, zapewnienia budownictwu zaplecza technicznego i odpowiedniej ilości materiału droż z organizmem miast. Postulował też powołanie do życia w Krakowie przedsiębiorstwa do budowy dróg i ulic.

Tow. **JAN NOWAK** przedstawił przygotowania krakowskiej cświaty do reformy szkolnej, która w tym roku obejmie pierwszoklasistów. Stwierdził, że jesteśmy przygotowani pod względem orga-

nizacyjnym. Posiadamy też dobrych nauczycieli do nauczania klas początkowych, z czego należy sądzić, że nauczania na poziomie propedeutycznym powinno przebiegać w myśli założeń reformy edukacji narodowej.

Tow. **JÓZEF GARZEL** mówił o problemach służb oczyszczania miasta. Na co dzień sprawy te nikną wśród wielkich zagadnień. Tymczasem, jak to przedstawił tow. Garzel Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania boryka się z wieloma problemami, których rozwiązanie będzie wymagało decyzji najwyższych władz miasta. Chodzi tu zarówno o ulepszenie konteneryzacji do wywozu śmieci, jak i o roz-

wiązanie problemów kadrowych. Na przykład na dzisiaj, w MPO brakuje 80 kierowników, a przecież ta grupa zawodowa w tym właśnie przedsiębiorstwie musi stanowić trzon załogi itd. itd.

Tow. **ANDRZEJ BUDZOWSKI** przedłożył zebrany materiał możliwości Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w zakresie zapewnienia ciągle rosnących potrzeb remontowych Kombinatu. Wymaga to zwiększenia potencjału i ciągłego doskonalenia kwalifikacji remontowców. Nie zdarzają się bowiem prawie wcale remonty odtworzeniowe. Każdy remont wnosi coś nowego w sferze technicznej i technologicznej, wymaga sprawnej organizacji pracy i wysokich umiejętności ludzi. Obecnie cały wysiłek haperowców skupia wielkie zadanie, jakim jest re-



Nowy konwertor dziełem hutników

W ostatnich dniach dokonywaliśmy w kilku wydziałach huty oceny gazetki ściennych poświęconych 60 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Z tej okazji zaglądaliśmy nie tylko do świetlic wydziałowych i stołówek, ale czasem i do różnych zakamarków. Ogólne wrażenie z tej niezapowiedzianej wizyty jest niestety fatalne.

Rozumiem, że nawet codziennych obowiązków zawodowych, pogoń za planem — przy niepełnych obsadach absorbuje uwagę, że niewiele już czasu starcza na rozbicie porządków. Sporo zaległości w tej dziedzinie narosło w okresie zimy kiedy z natury rzeczy mniej czasu poświęca się na czystość i porządek.

Korytarze, halle budynków administracyjnych, przejścia podziemne, pomieszczenia tańni i szatni — są po prostu brudne. Podłogi, bez wątpienia od dawna nie oglądały miotły. Brudne, aż czarne są szyby w budynkach administracyjnych. Słowo, ciemno, szaro i smutno jest niemal wszędzie. Wygląd tych pomieszczeń nie wystawia gospodarzom dobrego świadectwa.

Szaro i po prostu...brudno

Odrapanie i aż szare są ściany. Pozrywane, miejscami, są poręcze. Nie świecą się lampy. Brud, niestety rozpoznaj się na dobre. Myślę, że to nie tylko sprawa niegospodarności lub niewrażliwości na to w jakich przebywamy w pracy warunkach, ale także sprawa... bhp. W ciemności, na brudnej lepiącej się posadzce, łatwo o potknięcie i wypadek gotowy.

Przykładów mógłbym przytoczyć bez liku. Właściwie tylko w biurówce ZB B-2 zastaliśmy czystość i porządek. Ale to przecież nowy obiekt, jeszcze nie zapuszczony!

W tym budynku natomiast zaszokował nas potężny „landzajt” zajmujący całą ścianę hallu. Pędzel plastyka „wycarował” tutaj, wypisz wymaluj... barwną widokówkę z Hawajów. Niebieskie jest morze, niebieskie niebo, żółty piasek nadmorskich plaż i jaskrawo zielone — palmy. Może byłby i do przyjęcia ten ekwilibry obraz, ale w innym miejscu, a nie w samym sercu huty. Może w sali b. zespołu pieśni i tańca? Może w domu wczasowym? Ale w biurówce Walcowni Blach Karoseryjnych, najnowszego wydziału huty, obraz taki wydaje mi się po prostu niestosowny.

No, ale to tylko dygresja. Nie zachęcam w każdym razie do naśladowania ZB-2 w doborze tematów do malarstwa ściennego. Wszak dość mamy własnych, polskich krajobrazów, jeżeli już koniecznie „landzajtam” zdobić musimy biurówce, stołówki, korytarze...

Zachęcam natomiast gorąco do chwycenia za miotłę i zabrań się za porządek. Nie ma co czekać wielkiej, dorocznej akcji wiosennych porządków. (jd)

W nowoczesnym przemyśle, a więc i w naszej hucie, bo za nowoczesną ją przecież uważamy, procesy modernizacyjne mają bardzo istotne znaczenie. Przede wszystkim z tego względu, że gwarantują nowoczesność.

Kolejnym przedsięwzięciem modernizacyjnym będzie w naszej hucie remont konwertora nr 3 w Stalowni Konwertorowej. Przypomnijmy, że remonty przechodziły już konwertory nr 1 i nr 2. Z remontami związanym jest konkretny wysiłek słuź inwestycyjnych, remontowych, technologicznych, i nawet zaopatrzeniowych. A więc niemal całej huty. Przewiduje się, że nowy konwertor uzyska korzystniejsze parametry. Jego projekt opracował „Biprostal” wg założeń przedstawionych przez inżynierów z Zakładu Stalowni. Wykonawstwo zaś, samego konwertora spoczywało na pracownikach Zakładu Me-

chanicznego. A przyznać należy, że po raz pierwszy w Polsce wykonano tak duży konwertor. Jego waga, łącznie z pierścieniem osadczym wynosi 310 ton. Sam pierścień waży natomiast 157 ton. Dotychczas tak wielkie konwertory wykonywano dla Polski tylko w Związku Radzieckim. Można więc śmiało stwierdzić, że nowy konwertor nr 3 jest dziełem własnym hutników.

Kiedy go oglądam trwają ostatnie prace spawalnicze. Ustawiony w hali odlewania trafi, poprzez odpowiednią technologię montażu, w miejsce swego już wysłużonego poprzednika. Aktualnie pracownicy Zakładu Mechanicznego przystępują do spawania pierścienia dostarczonego do stalowni ze względu na ciężar z czterech częściach.

Pełnym frontem przystąpiła już do swej pracy firma MONTIN. „Montinowcy” przygotowują ekrany, będące czę-

ścią składowa kotła. Oni też odwarzają kocioł, który w całości będzie wymieniony. W pełni jest już wysłużony, wytopiono już na nim 50 tysięcy wytopów i pracował od 1971 roku. Prace te MONTIN wykonuje poza swoimi zadaniami planowymi.

Kieruje całością inż. Zbigniew Teleyko, kierownikiem budowy jest Władysław Medoń; natomiast ze strony przedsiębiorstwa — I zastępca dyr. nac. mgr inż. Jan Wojtaszek.

Novum tego remontu stanowi problem generalnego wykonawcy. W latach poprzednich funkcję tę pełnił „Budostal-2”. Przy obecnym remoncie zadanie to pełnić będzie Huta im. Lenina. Czekają więc hutnicze służby odpowiedzialne za zadanie.

Remont będzie też poważnym utrudnieniem w wykonywaniu zadań produkcyjnych przez stalowników. Wiąże się

to z precyzyjną organizacją pracy, z właściwym wykorzystaniem suwnic i urządzeń dźwigowych, ruchem taboru kolejowego oraz zapewnieniem właściwych warunków społecznych dla pracujących tam pracowników z różnych firm budowlanych.

Zwykle w takiej sytuacji określone perturbacje występują w wydziałowej stołówce. Wiele z nich, będzie można uniknąć poprzez wcześniejsze przygotowanie się do remontu. Myślę tu o dodatkowych punktach sprzedaży posiłków. Ale to już zadanie dla służb społecznych i OZR. Do rozpoczęcia właściwych prac remontowych pozostało jeszcze trochę czasu, wiele też tego typu obaw będzie można wyeliminować. Wątpię bowiem o termin wyłączenia konwertora z ruchu opiewa na dzień 5 marca br.

MIECZYSLAW GIL

NA KRWIODAWCÓW MOŻNA ZAWSZE LICZYĆ

W wydziale Rur Zgrzewanych HIL dobrze rozwija się inicjatywa Bogumila Gondka — honorowego dawcy krwi. Za jego przykładem członkowie Koła ZSMP ze zmiany „B” oddali 3.600 ml krwi w Stacji Krwiodawstwa HIL. Nie był to zresztą pierwszy tego rodzaju czyn młodzieży z P-63. Oddawali oni honorowo krew już kilka razy.

Na wyróżnienie zasługują koledy: H. Gas, A. Musiał, W. Zegar, T. Litwa, I. Ziomek, M. Kucharski, R. Piluch, R. Osieczek, M. Ciečka, B. Tylek,

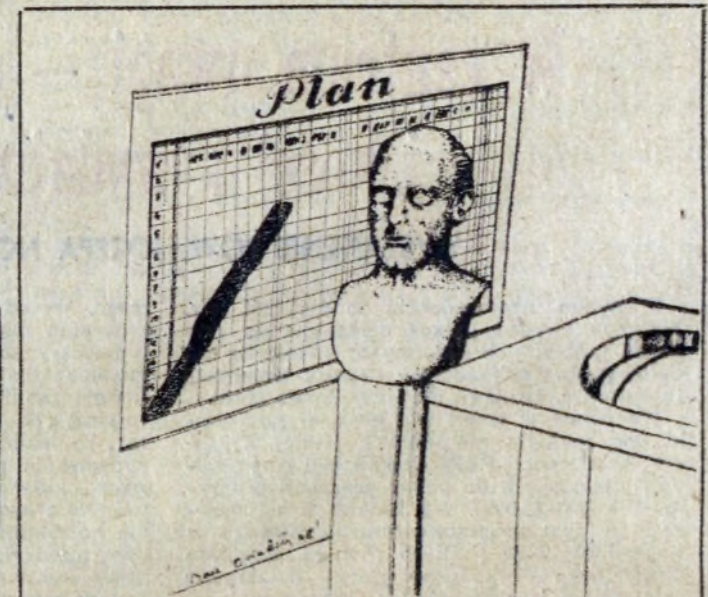
B. Kocel, J. Pudo i B. Gondek. Serdecznie im dziękujemy!

ROMAN LUKASIK korespondent

W poprzednim numerze „Głosu” w artykule „Grebawianka — klub ludzi ambitnych” zniekształcone zostały nazwiska inż. Tadeusza Kościółki i Zdzisława Kochanicyka i Jana Jurka. Zainteresowanych serdecznie przepraszamy.

Wszystko skończyło się dobrze. Obezszło się nawet bez przebiegnięcia. Pokaz był atrakcyjny, a jego wykonanie dostarczyło pletwonurkom z „Delfina” porcji nowych doświadczeń i umiejętności.

Gratulujemy! (jd)



Odważni ludzie!

Jak zapowiedzieliśmy, odbył się w sobotę, 4 bm, pokaz nurkowania pod lodem na Zalewie w Nowej Hucie. Dzielni ludzie, pletwonurkowie z Klubu LOK HIL „Delfin” nie ulegli się



arcytrudnym warunków atmosferycznych. Mróz był siarczysty, lód na Zalewie sięgał 10 cm grubości. Śnieg, wiatr. Trudno było wytrzymać na brzegu, stąd tak mało — niestety widzów, zainteresowanie pokazem było minimalne. A oni wyrabiali w lodzie otwór, przydźwigali kombinezony, butle ze sprężonym powietrzem i sprzęt do nurkowania, szykując się do wejścia pod powłokę lodu.

Pletwonurkowie: Krzysztof Merta, Grzegorz Heizer i Bogdan Rosiek, w obecności szefa Klubu „Delfin” Władysława Pawłusa, założyciela jednego z pierwszych w Polsce klubów pletwonurków Konrada Grześkowiaka i prezesa ZF LOK HIL dyr. Janusza Razowskiego — dokonali nie lada wyczynu świadczącego o odwadze i o mistrzowskim opanowaniu podwodnego sportu. Przez kilkanaście minut przebywali pod lodem Zalewu, penetrowali dno jeziora.

HUTNICZE portrety



wego, a jednocześnie pracował.

W Kombinacji HIL został zatrudniony w Wydziale Mechanicznym jako tokarz. Następnie odbył służbę wojskową. Przed objęciem nowego stanowiska pracy, tym razem w zupełnie nowej Walcowni Gorącej Blach, został skierowany na przeszkolenie do Huty „Batory” w Chorzowie. Zdobył tutaj ceniony w hutnictwie zawód tokarza-szlifierza walców.

Jeszcze trwała budowa Walcowni Zimnej Blach już skierowano go do tego wydziału — jako dobrego i doświadczonego fachowca. Pracował w rozruchu, a następnie w produkcji. No i nadszedł kolejny etap jego drogi życiowej w hutnictwie — Walcownia Blach Karoseryjnych HIL.

Jest tutaj brygadziatą, wraz z 17 ludźmi zajmuje się całą gospodarką walcami. W jego ręku znajduje się niemal majątek, walce bowiem, którymi wiodarzy pochodzą z całego niemal świata. Są to walce: japońskie, polskie, belgijskie, angielskie i włoskie. Jego brygada bierze udział we współzawodnictwie, odnosi w nim liczne sukcesy. Dzierży ona tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Tadeusz Duch jest długoletnim działaczem związkowym. Był członkiem Prezydium RZ, członkiem plenum Rady, angażował się w pracach komisji. Obecnie jest aktywnym działaczem PTTK. Z rozlicznych pełnionych funkcji wymienię Komisję Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HIL (jest w niej wiceprezesa), Komisję Przewodniczą przy ZW PTTK w Krakowie, Koło PTTK w Zakładzie Walcowni Zimnej Blach.

Odnaznaczony jest Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Budowniczą Nowej Huty, Zasłużonego Pracownika HIL, Przewodnika Pracy Socjalistycznej. (jd)

Aleksander Karge — „Nowoczesne urządzenia wyciągowe”, dla inżynierów ruchu zajmujących się transportem kopalnianym oraz projektantów i konstruktorów górniczych urządzeń wyciągowych. Może być książką pomocniczą dla studentów.

Marian Morawiecki, L. Sadok, E. Wosiek — „Teoretyczne podstawy technologicznych procesów przeróbki plastycznej” —

Co nowego w bibliotece technicznej?

dla magistrów i inżynierów pracujących w zakładach hutniczych i przetwórczych oraz w biurach projektów, a także dla studentów wyższych uczelni technicznych o specjalności — przeróbka plastyczna.

M. Wójcicki, M. Walkiewicz — „Sprężarki. Technologia robót i eksploatacja” — dla techników i inżynierów, dla obsługi i pracowników remontowych i działów bhp.

Lech Zacher — „Zmiany strukturalno-jakościowe w gospodarce w dobie rewolucji naukowo-technicznej” — dla pracowników naukowo-badawczych, dla techników i inżynierów, dla pracowników zajmujących się gospodarką materiałową.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 7. II. 1978 R.		
Zakład Mat. Ogniotrwałych	wyroby szamotowe	57
	wyroby zasadowe	98
	wapno palone	102
	dolomit	102
Zakład Koksochemiczny	koks ogółem	94
	koks wielkopiecowy	98
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 1	95
	aglomerat ze spiekalni 2	93
	surówka	98
Zakład Stalowni	stal ogółem	87
	stal martenowska	85
	stal konwertorowa	87
	stal elektryczna	112
	wlewnice i osprzet	100
Zakład Walcowni Zimnych	blacha czarna	109
	ocynkowana	99
	ocynkowana ogniowo	97
	elektrolitycznie	82
	karoseryjna	185
Zakład Przet. Hutn. Boehnia	blacha trafo	100
	profile gięte	92
Walcownie Wstępne	kęsy	109

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskuje załoga Walcowni Kęsów. Wykonała plan dając dodatkowo 3,6 tys. ton produkcji. Dobrze spisuje się załoga Walcowni Drobnych Profili. Wykonała plan, a nadwyżka wynosi 485 ton. Równa tempo pracy utrzymuje załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Wykonała plan dając dodatkowo 30 km rur stalowych.

NIE WYKONALI ZADAŃ wielkopiecowicy. Niedobór wynosi 1,6 tys. ton surówki. Trudna passa utrzymuje się w wydziałach stalowniczych. Załoga Stalowni Martenowskiej brakuje do planu 7,9 tys. ton stali, a załoga Stalowni Konwertorowej — 9 tys. ton. (jd)

DWA OBLICZA PRAWDY

Na temat poszukiwania mebli i personelu obsługującego placówki rozprowadzające te nieodzowne rekwiizyty naszego życia rozproszano szereg obiegowych opinii. Będą one krążyć dopóki nasz rynek nie zostanie nasycony w pełni meblami. Jak na razie szybko się to nie stanie. Utarło się opinie w więk-



szości wypadków krzywdzą pracowników pawilonów i sklepów meblowych, co wpływa na fakt, iż tym placówkom z wielką trudnością przychodzi skompletować stały i odpowiednio przygotowany personel, który mógłby dobrze i solidnie obsługiwać klientów.

Rozmawiam na te tematy z kierowniczką pawilonu meblowego w Łęgu-Czyżynach mgr Stanisławą Kucharską, która w sierpniu ubiegłego roku objęła ten obiekt w posiadanie. Dopiero dziś u niej zaczyna się jako tako sytuacja porządkowa. Pani Kucharska rozpoczęła przed pół rokiem pracę z niewielkim i nieprzygotowanym do tej pracy personelem. Przez te kilka miesięcy przeżyła ona „swoje”, ale dziś może się już pochwaląc konkretnymi rezultatami. Załoga jest już prawie skompletowana i dość solidnie zaprawiona do pełnienia tej niełatwej roli. A tymczasem kłopoty nie maleją. Jak dotąd zlikwidowane zostały problemy z nieterminowym dowozem mebli do odbiorców. Jednak na inne trudności nie ma ona wpływu. I tak: dalej brakuje wielu zestawów segmentowych mebli poszukiwanych tak bardzo na rynku. Nigdy nie wiadomo kiedy i co nadejdzie, bo meble są wysyłane według przydziałów kwartalnych. W dalszym ciągu są kłopoty z niepełnym wyposażeniem kompletów w różne drobiazgi nieodzowne przy skracaniu mebli. Ale przecież na to już niewielki wpływ ma sam sklep a jednak wszystkie pretensje odbiorców tu się koncentrują. Najbardziej niesolidnym dostawcą okazuje się Białostocka Fabryka Mebli, drugie niechlubne miejsce zajmuje Wyszowska Fabryka Mebli. Personel pawilonu meblowego stara się jak najlepiej pełnić swoje funkcje, ale sam nie zaradzi istniejącym problemom na meblowym rynku. Trzeba aby i kupujący znali te kłopoty. (m)

Od kilku tygodni dyrektorem Zakładowego Domu Kultury „BUDOSTAL-u” jest mgr Mieczysław Jedynak. Warto przypomnieć, iż w placówce tej pracował już przed laty, kiedy Dom Kultury Budowlanych mieścił się w osiedlu robotniczym w Pleszowie. Przez 10 lat pełnił funkcję kierownika, zdążył poznać środowisko budowlanych i to było jedną z głównych przyczyn powrotu do ZDK BUDOSTAL.

Mieczysław Jedynak - dyrektorem ZDK „Budostal”

Naszą rozmowę rozpoczęliśmy od pytania: jakie są najważniejsze zamierzenia programowe Domu Kultury na najbliższe miesiące?

— W zasadzie realizować będziemy program, opracowany jeszcze przez moją poprzedniczkę p. Aurelię Rutowską. Pewne zmiany wprowadzimy dopiero od nowego sezonu 1978/79.

Warto jednak nadmienić, że zarówno wiosną, jak i w lecie Dom Kultury organizować będzie duże imprezy plenerowe, zarówno w os. Ziota Jesień, dla mieszkańców hoteli pracowniczych, jak i w Mistrzejowicach, dla całej dzielnicy. Mam nadzieję, że imprezy te spotkają się z dużym zainteresowaniem...

— Od kilkunastu lat ZDK organizuje olimpiady, zwane później „Igrzyskami Kulturalnych Budowlanych”. Obecnie mamy XIV tego typu imprezę, która rozpoczęła się w listopadzie ub. roku i ma trwać do końca kwietnia. A więc jesteśmy na półmetku. Co może Pan już teraz powiedzieć na temat przebiegu tej imprezy?

— Przed 14 laty byłem właśnie jej inicjatorem. Nazwaliśmy ją „Olimpiada Kulturalna Budowlanych”. Nazwa została później zmieniona, choć chyba określenie „igrzyska” nie jest najszcześniejsze. Skoro w Polsce ograniczają się różne olimpiady oświatowe, np. matematyczna, języków obcych czy „Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym”, mogłaby być i „Olimpiada Kulturalna Budowlanych”, tym bardziej, że imprezy te mają w „BUDOSTAL-u” bogate tradycje.

— Ale to jest sprawa marginesowa. Powracając do pytania, XIV Igrzyska spotkały się z dużym zainteresowaniem załóg przedsiębiorstw budowlanskich. M. in. rozpoczęto nowy cykl spotkań pn. „Poznajmy się bliżej”. Są to imprezy głównie o charakterze towarzysko-zabawowym. Jako pierwsze rozegrały konkurs: Przedsiębiorstwo produkcji Pomocniczej i „BUDOSTAL-3”. Impreza zdała egzamin, następnych 6 tego rodzaju spotkań przewidzianych jest do końca

marca. Będzie to pierwszy etap konkursów pn. „Poznajmy się bliżej”. Trwają również przygotowania do konkursu czytelniczego i recytatorskiego, szczególnie dużo zgłoszeń jest do tego ostatniego.

— Może teraz kilka słów na temat zespołów artystycznych?

— W b. Domu Kultury Budowlanych działało 6 a potem 8 amatorskich zespołów artystycznych: tanecznych, instrumentalno-wokalnych, estrada piosenki i estrada poetycka. Działy one przez wiele lat, zdobywając sobie popularność oraz uznanie w kraju i na tournée zagraniczne. Nie tak dawno zostały przetrzały działacze. Główna przyczyna — jak się orientuję — to „zestarczenie się” członków zespołów, zawieranie małżeństw, zakładanie rodzin.

— Obecnie przystąpiliśmy do organizowania amatorskiego ruchu artystycznego. Kryzys już minął, na nasz apel około 40 osób, b. członków zespołów zgłosiło chęć powrotu do ZDK „Budostal”. Co szczególnie ważne — niemal w komplecie przystąpił do pracy balet i zespół instrumentalno-wokalny. Próby już się rozpoczęły. Sądzę, że za kilka miesięcy nasze zespoły pojawią się znówu na estradach Nowej Huty, województwa, całego kraju. Przyjmujemy nadal zgłoszenia do zespołów artystycznych i zapraszamy wszystkich, którzy interesują się muzyką, tańcem, poezją czy piosenką...

Rozmawiała: B. G.



141 OHP im. Janka Krasickiego jest jedynym Ochotniczym Hufcem Pracy w Polsce, w którym obok takich organizacji polityczno-społecznych jak POP, ZSMP, PCK, TPRP i PTTK, działa również, i to bardzo prężnie, komórka związków zawodowych. Tworzy ją blisko 600-osobowa grupa ju-

naków. Jak ważną i pożyteczną rolę odgrywa w codziennym życiu hufca organizacja związkowa, uwidoczniono się to jednoznacznie na odbytej ostatnio konferencji, na której prezes rady zakładowej, Kazimierz Zurawik, złożył obszerny sprawozdanie z działalności rady w okresie minionych dwóch lat.

Wycieczki krajowe i zagraniczne junaków, systematyczne chodzenie do teatru, kina, muzeum, uczestniczenie w różnego rodzaju formach życia kulturalno-oświatowego, a także liczny ich udział i zajmowanie czołowych miejsc w corocznych turniejach kulturalnych „Budostal” oraz współzawodnictwie międzyhufcowym, to tylko zasadnicza część przykładów świadczących, że ta organizacja związkowa należycie spełnia swoje niełatwe zadania. Niełatwe szczególnie w zakresie egzekwowania od poszczególnych przedsiębiorstw „Budostal”, w których pracują junacy, należnych im praw. Również na niemałe trudności napotyka organizacja w swoich dążeniach na polu podnoszenia komfortu życia junaków w miejscu zakwaterowania. Konferencja dowiodła, że pod względem warunków zakwaterowania, w 141 OHP już od kilku lat nie notuje się nadążania za potrzebami.

Na zdjęciu — moment głosowania delegatów.

Ojcem jego był Bolesław Krzywousty a matką hrabianka Bergu, która zmarła, gdy miała sześć lat. Pominęty w testamentem Bolesława Krzywoustego — jako pogrobowiec — przeznaczony został do stanu duchownego. Bracia — Bolesław Kędzierzawy i Mieszko zwany później Starym — nie wyznaczili mu dzielnicy, ani też nie kształcili, lecz gdy doznał 18-go roku życia oddali go jako zakładnika na dwór cesarza Fryderyka Barbarossy.

Gdy powrócił w 1163 r., wysłano go za księżniczkę Helenę, przypuszczalnie Rusinkę, która będąc skojarzona z dworami Czech i Węgier, wniosła te kultury na polski dwór. Po bezpotomnej śmierci Henryka Sandomierskiego, jego testamentem otrzymał po bracie Sandomierskie, lecz starsi bracia — Bolesław i Mieczysław podzielili sobie po jednej trzeciej tej dziedziny, Kazimierz objął część z grodem wiślickim, doprowadzając Wiślicę, i miasto, i dwór do świetności. Na zamku odbywały się zabawy dworskie i rycerskie, uprawiano poezję, w czasie wystawnych uczt, książę słuchał rozwiązanych napojami języków o sobie i o swen-

Ulice i osiedla Nowej Huty

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY

tualnych knowaniach przeciwników. Po śmierci Kędzierzawego objął zagarniętą mu część Sandomierszczyzny z Sandomierzem.

Senioralne rządy Mieszka, obrońcy wszystkich tradycyjnych ciężarów wsi, nie były popularne. Kazimierz znalazł poparcie w narodzie i kiedy zdecydował się zająć Kraków, jego wyprawa — jak zaznaczył Kadłubek — bardziej do triumfalnego pochodu, niż do zbrojnej wyprawy, była podobna. Wypadki krakowskie przerosły się w ogólnonarodowe powstanie przeciw seniorowi, a poparł je nawet rodzony syn Mieczysława — Odo. Mieczysław schronił się do Raciborza.

Zjazd w Łęczycy w 1180 r. odbywany w romańskiej katedrze w obecności książąt innych dzielnic, potwierdził Kazimierzowskie prawo do rządzenia z Wawelu, zreformował system polityczny i finansowy. Orazem, układami lub polityką dynastyczną, zapewnił pokój z sąsiadami. Podczas swych rządów przejawiał aktywność polityczną i militarną; i znalazł uznanie rozważną, rozmachem organizatorskim, prostotą życia, rolą mecenasa sztuk.

Taką ocenę przyjmują współcześni badacze, którzy musieli odrzucić całą panegiryczną laurkę, jaką swemu panu wystawił Kadłubek. Był ojcem Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego, a zmarł w 1194 r.

Ulica Kazimierza Sprawiedliwego jest równoległa do sąsiadujących z nią ulic Kazimierza Jagiellończyka i Bolesława Krzywoustego.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

CO CIEKAWEGO W KLUBIE MPiK?

- 10. II. godz. 19.00 — Wieczór Szczęsnego Rydzewskiego.
- 13. II. godz. 19.00 — Wieczór poświęcony 60 rocznicy powstania Armii Czerwonej: „Pieśni z frontu” wykonują: Tadeusz Malak, Krystyna Serusiówna, Zdzisław Zazula, akomp. Irena Celinska.
- 14. II. godz. 18.00 — Spotkanie z filmem polskim: prelekcja mgr Konrada Lenkiewicza nt. „Romantyczność w filmach Wajdy”, seans filmu „Wesele”.
- 16. II. godz. 19.00 — Wieczór Nowohuckiej Grupy Literackiej „Ecce Homo”.
- 17. II. godz. 19.00 — Spotkania dziennikarskie — relacja redaktora Interpress Adama Stańka.

WYSTAWA SATYRY I HUMORU W KAWIARNI „DOMU WĘDKARZA”

Dla tych, którzy nie mieli okazji zapoznać się z twórczością satyryczną zamieszczaną na naszych łamach, wspólnie z kierownictwem kawiarni „Domu Wędkarza” (Nad Zalewem) urządziliśmy prezentację satyry i humoru w sali tej nie dawno uruchomionej kawiarni. Tam też zresztą odbyła się druga część oficjalnego wręczenia naszej redakcji „Złotej Szpilki”. W miłej atmosferze, przy dobrym podkładzie muzycznym, dyskutowaliśmy o roli satyry i humoru w życiu prywatnym i publicznym. Oczywiście zerkając na wywieszony transparent z hasłem: „Prawdziwa cnota „Szpilek” się nie boi”, które to — jak stwierdził redaktor Filler — nie jest niczym innym, tylko popełnionym przez nas plagiatem.

Nie wdając się jednak w szczegóły, polecamy naszą wystawę, i kawiarnię, która oferuje dobrą kawę, dobry nastrój i dobrą muzykę (do słuchania). A w najbliższą środę ucztę kulinarną i świniobiecie. Polecanie zbudne.

Sztuka zaangażowana Walentego Gabrysiaka

Niezwykle interesująca wystawa aktualnie można obejrzeć w Galerii Maty Rynek w centrum Krakowa: malarstwo i rysunek przedstawia tam Walentego Gabrysiaka. Jest to sztuka o dużych i oryginalnych wartościach plastycznych, twórczość o wielkim napięciu ideowym — zaangażowana we współczesne problemy w skali powszechnej.

Ten ciekawy rodzaj nowego realizmu uświadomił nam w swoisty sposób nieogarniony ogrom i doskonałość wszechświata objawiające się w wybornie uchwyconym wycinku przedstawień geometryczowanych o wyważonych skalach, precyzyjnie powielonych rytmach, w całym bogactwie barw tęczy i równocześnie w nieskazitelnej gradacji tonów — od nasycenia kolorem, poprzez niemal niedostrzegalną jego ucieczkę aż po zanik; zaś w ów zda się abstrakcyjny bezkres, i w strukturę zda się wynikną z czysto intelektualnego zdyscyplinowania, ukomponowane są drobniutkie mikroświaty naszych ludzkich egzystencji, działań, doznań. Przy tym w sensie plastycznym zupełnie nowym podkreśleniem treści tematycznej jest

przydane do obrazu plansza, ustawiona doń pod specjalnym kątem jak zwierciadło, na której jak z dalekiej odległości widzimy odbicie owego przedstawienia: wszakże jest to li tylko zarys linearny i ekspresja rytmów co daje odczucie kolosalnego pędu, a nie ma w tym „lustrze” kolorów, jak i nie ma w tym już odbarwienia ludzkich mikroświatów...

Przekaz tej samej idei odbieramy również z rysunków binarnych tego artysty: z rysunków, które też ukazują dwie wersje tego co wokół nas w bezkresie i w co na planecie Ziemi jesteśmy uwikłani w naszej epoce konstruktywizmu i uprzymysłowienia. Tak duża jest moc podstawowych wartości sztuki Walentego Gabrysiaka, że przede wszystkim uderza nas przekaz jego myśli, ale dobrze jest zwrócić uwagę i na, powołane przez artystę środki wyrazu i na maestrię z jaką nimi się posługuje. Biegły rysownik i instynktownie czujący kolor — malarz, przecież nade wszystko dąży by z powściągliwością sprowadzić swa wypowiedź do najistotniejszego znaku — co stanowi o sile jego wypowiedzi artystycznej.

Ten wybitny artysta — o szerokim horyzoncie — od początku swej samodzielnej drogi twórczej związany jest z Nową Huta. W tej dzielnicy Krakowa zamieszkał zaraz po skożeniu krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, i od tego czasu — to już lat 20 — w jego nowohuckiej pracowni powstają dzieła tak dużej wartości artystycznej i tak liczące się społecznie. Wystawia dużo. W kraju i za granicą. Posiada liczne nagrody. A warto tu pamiętać, że pierwszą nagrodę przyniosła mu dawno temu praca przedstawiona na rozpisany przez Związek Polskich Artystów Plastyków konkursie pt. „Obraz dla Nowej Huty”... Pośród wyróżnień mających dużą wagę trzeba wymienić stypendium rządu belgijskiego na roczny studialny pobyt w Brukseli. A gdy nazwisko Walentego Gabrysiaka już wzniosło na widocznej pozycji w środowisku artystycznym Krakowa i artysta wykazywał nadal ciekawy postęp — znalazł się na pierwszej liście tych utalentowanych, którzy zostali wyróżnieni stypendium twórczym Kombinat.

HALINA B. HDANOWICZ



ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI ■ ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

„U nas jest dobrze” — to stwierdzenie często pojawia się na ustach wielu działaczy ZSMP i nie tylko. Czasami za często. Na potwierdzenie swojej tezy mają oni gotowe materiały: cyfry, cyferki. Słowem fajno jest. Czy to jednak świadczy o efektywnym działaniu. Raczej nie. Liczby mają bowiem to do siebie, że często nie odzwierciedlają realnej rzeczywistości. A ta rzeczywistość bywa różna...

POZORY MOGĄ MYLIĆ

W jednym z miast o charakterze typowo przemysłowym istnieje negatywna opinia o działalności ZSMP. Chodzi o to, że cała działalność sprowadza się do nieciekawych zebrań, placenia składek i od czasu do czasu zorganizowania jakiejś imprezy na przeciętnym poziomie. W sprawozdaniach wszystko wygląda inaczej. Mamy tam ambitne akcje, atrakcyjny program szkoleń. Wszystko na papierze wygląda pięknie. Naiwny mógłby się nabrać, ale chyba nie „o papierowe sukcesy” chodzi w pracy organizacji młodzieżowej.

Spójrzmy na sprawę działalności ZSMP w zakładach pracy. Zwykle fabryka średniej wielkości, przewaga młodzieży. W opiniach zamieszczanych w sprawozdaniach organizacja ma tam duży autorytet, osiągnięcia, ludzie angażują się, podejmują inicjatywy. A rzeczywistość. Przewodniczący rzadko kiedy bywa uchwytany dla przeciętnego śmiertelnika, u nika rozmów na tematy dotyczące konkretnych inicjatyw. Ale o dziwo ma opinię aktywnego działacza. Dlaczego? Potrafi bowiem zasugerować ludzi poprzez ambitne plany i zamierzenia (oczywiście na papierze). A na co dzień lipa kwitnie. Wystarczy jednak powiedzieć, że w organizacji nie się nie dzieje, od razu przypną ci stykistkę rozrabiacza i krytykanta.

Rozmawiając często z działaczami ZSMP spotykamy się z problemem negatywnego stosunku młodzieży do organizacji, trudności w naborze nowych członków. Oczywiście winna jest młodzież, która zajmuje bierną i apolityczną postawę. Działacze są w porządku. Gdyby ich jednak spytać co robią aby zachęcić młodzież do organizacji... sypią sloganami.

organizacji, bo ważna jest ilość w sprawozdaniach. Jest wielu ludzi aktywnych i zaangażowanych w organizację. Często giną jednak w tłumie biernych i oświeconych.

GDY NAPRAWDĘ JEST DOBRZE

Istnieją organizacje ZSMP-owskie, które pracują bardzo rzetelnie, szukają nowych inicjatyw, potrafią zachęcić ludzi do aktywności. Rozumieją tam, że nie samą pracą człowiek żyje, że potrzebna jest mu rozrywka kulturalna na odpowiednim poziomie i wiedza społeczno-polityczna przekazywana w atrakcyjnej formie. Rzecz jednak charakterystyczna. Działacze tej organizacji nie chwają się swoimi osiągnięciami. Mają po prostu świadomość, że to co robią, to po prostu ich obowiązki.

W takich ogniwach ludzie czują się dobrze a klimat koleżeństwa, zrozumienia i współpracy ułatwia działanie.

Główny problem polega jednak na tym, czy młodzi, którzy chcieliby działać aktywnie, mają szansę realizacji w ramach organizacji. Odpowiedź na to pytanie może przynieść konkretne efekty.

Dlatego też dość często używane dziś przez wielu działaczy stwierdzenie „u nas jest dobrze”, powinno ustąpić miejsca innemu: „stać nas na więcej”. Niech się działacze nie martwią. Jeśli rzeczywistość będzie dobrze zostane to zauważone. Natomiast jeśli jest źle, lepiej nie oszukiwać siebie i innych.

WŁODZIMIERZ SYZDEK

PS. Koleżdy z nowohuckich ogniw ZSMP, rozejrzyjcie się wokół siebie. Jeśli zauważycie jakies niepokojące zjawiska w pracy organizacji, zbilżonie do opisanych, podzielcie się z nami swoimi spostrzeżeniami.

GDY NIE JEST NAJLEPIEJ

GDZIE TKWI BŁĄD?

Grzechem głównym wielu organizacji jest nastawienie się na ilość a nie jakość członków. Przyjmuje się często każdego kto w dniu przyjęcia do pracy zgodzi się podpisać deklarację. Potem co niektórzy się dziwią: jak to jest, że wielu członków organizacji nie wie, jakie są jej cele.

Są też tacy, którzy dobrze wiedzą po co należą. Jak najczęściej skorzystać — jak najmniej działać — oto ich dewiza. Ale jakoś się ich nikt nie pozbędzie z

60 ROCZNICA POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ

Nagrody czekają na zwycięzców!

Duże zainteresowanie Czytelników „Głosu” wzbudził konkurs z nagrodami ogłoszony przez Klub Oficerów Rezerwy LOK, Zarząd Fabryczny TPPR i naszą redakcję. Jego tematem jest zbliżająca się 60 rocznica powstania Armii Radzieckiej. Udział w konkursie polega na nadesłaniu na adres redakcji odpowiedzi na następujące pytania (odpowiedzi należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: konkurs). Prawidłowe odpowiedzi wezmą udział w losowaniu 10 biletów na przelot samolotem PLL „Lot” nad naszym miastem.

Oto pytania konkursowe:

1. Armia Czerwona odniosła pierwsze zwycięstwo nad niemieckim najeźdźcą pod NARWA.

Podaj dokładną datę tego zwycięstwa oraz określ jego znaczenie.

2. Jeden z czołowych dowódców Armii Czerwonej w okresie wojny domowej w 1924 r. został zastępcą przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojskowej. Jego imieniem nazwano Akademię Wojskową w ZSRR. Podaj jego nazwisko.

3. Podaj popularną nazwę sławnych wyrzutni pocisków, wprowadzonych wiosną 1941 r. na uzbrojenie Armii Czerwonej oraz popularną nazwę radzieckiego samolotu wielozadaniowego U-2.

4. Podaj nazwiska dwóch sławnych konstruktorów samolotów wojskowych typ „TU” i „JAK” oraz ich stopnie wojskowe.

5. Podaj nazwę jednego z trzech największych wzniesień w Stalingradzie (Wolgogradzie), bohatersko bronionego przez żołnierzy radzieckich w czasie bitwy stalingradzkiej 1942-43.

6. Bohater Związku Radzieckiego. Dzięki niemu zabytkowy Sandomierz uniknął zniszczeń. Jego imieniem nazwano coroczny Międzynarodowy Kolarski Wyścig Przyjaźni. Podaj stopień wojskowy i nazwisko bohatera.

7. Który marszałek Związku Radzieckiego i kiedy przyjął kapitulację niemieckiego garnizonu Berlina?

8. Marszałek Zw. Radzieckiego, czterokrotny Bohater Zw. Radzieckiego przyjął bezwarunkową kapitulację hitlerowskich Niemiec. Podaj jego nazwisko.

9. Wymień dwie zasadnicze armie wchodzące w skład I Frontu Ukraińskiego, które wyzwoliły Kraków. Podaj nazwisko marszałka Zw. Radzieckiego, który dowodził wtedy I Frontem Ukraińskim oraz nazwiska dowódców tych armii.

10. Który ze sławnych marszałków Związku Radzieckiego był w latach 1955-60 naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego. Był on także przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.



FANTASTYKA W FILMIE

Historia fantastyki w kinie jest tak stara jak samo kino. Wędrowka motywów fantastycznych przez ekrany świata rozpoczęła się od filmów Georgesa Méliesa, który w roku 1902 zrealizował i z powodzeniem zaprezentował publiczności Paryża film „Podróż na księżyc” (prezentowany był on w TVP). Paryż był jeszcze wrażliwym Wielkiej Wystawy Światowej z roku 1900, na której zaprezentowane zostały osiągnięcia ówczesnej techniki. Wizja Méliesa była satyrą. K. T. Toppelitz pisał: „Stanowczo nie mamy tu do czynienia z nawiedzonym wizjonerem, inscenizującym z wypiętkami na twarzy przyszłościowe miraż; to raczej fałszywista z bulwarowego teatru

opowiadający z humorem o tym, co to roi się w głowach podnieconej postępowej techniki ludzkości.

W następnych latach Méliès zrealizował kolejne filmy w tej koncepcji, przez co zyskał sobie miano „ojca fantastyki” w kinie.

W latach 10-tych i 20-tych pojawiła się w Niemczech duża ilość filmów grozy. „Golem”, „Gabinet doktora Caligari”, „Zmęczona śmierć”, „Dr Mabuse” i wiele innych tytułów tworzyły jeden z najciekawszych nurtów w historii kina. Inspiracją twórców było malarstwo tzw. ekspresjonistów, którzy triumfowali wówczas w salach wystawowych. Stąd też nazwa dla całej grupy filmów — ekspresjonizm niemiecki. Jeszcze dziś z zapartym tchem potrafimy oglądać te filmy. Niezwykle interesująco na temat tego nurtu pisze Lotte H. Eisner w książce „Ekran demotyczny” — polecam.

W 1933 roku M. Cooper i E. Schoedsack zrealizowali film pt. „King Kong”. Tytułowy Kong pojawił się od tej pory wielokrotnie na ekranie, podobnie zresztą jak cały szereg innych potworów, które bawily, wywoływały strach, a czasem cieszyły widzów. Przykładem niech będzie Godzilla, Rodan itd. Niedawno na ekranach oglądaliśmy Mechagodzilla („Terror

Godard — „Alphaville”, E. Peptomiasz wszedł na nasze ekrany film z Godzillą pt. „Godzilla kontra Gigan”, a już jest wyświetlany film „Ebiru — potwór z głębin”. Wszystkie te filmy wykorzystują stare schematy przetwarzając jedynie wątek fabularny pojawiający się na ekranie.

Mają rację ci, którzy twierdzą, że filmy te nie posiadają tzw. walorów artystycznych. Myślę jednak, że są w nich pewne aspekty pozytywne jak choćby tak często pojawiający się w nich motyw przestrogi przed skutkami radykalnego postępu techniki, próba przeciwstawienia wrodzonych wartości ogólnoludzkich (np. miłości) martwym, pozabawionym uczuciem działaniom maszyn, czy też elementy krytyki politycznej. Poza tym filmy te prezentują zaawansowane techniczne, które pojawiają się w kinie.

Dużą grupę filmów tworzą dzieła traktujące o lotach człowieka w kosmos. Filmem przełomowym w tym względzie był „Kierunek Księżyc” (1950) zrealizowany przez I. Pichela. Film ten otrzymał „Oskara” za efekty specjalne i spowodował kolejną w historii ekspansję fantastyki. Motywy fantastyczne kusily też wielkich twórców kina. R. Clair zrealizował film „Paryż śpi”, J. Losey — „Fabrykę nieśmiertelnych”, J. L.

Godard — „Alphaville”, E. Peptomiasz wszedł na nasze ekrany film z Godzillą pt. „Godzilla kontra Gigan”, a już jest wyświetlany film „Ebiru — potwór z głębin”. Wszystkie te filmy wykorzystują stare schematy przetwarzając jedynie wątek fabularny pojawiający się na ekranie.

Ostatnio prasa doniosła o wielkim sukcesie filmu G. Lucasa „Star wars” (Gwiezdne wojny), który wyświetlany jest w USA i na Zachodzie. Reżyser filmu wykorzystał w nim 685 efektów specjalnych, podczas gdy w filmie S. Kubricka było ich 150. Czy jednak ten wyścig w zakresie rozwiązań formalnych idzie w parze z zawartością ideową filmu? Myślę, że film w niedługim czasie ukaże się na naszych ekranach, a wtedy, po dokonaniu oceny, odpowiemy sobie na to pytanie.

BOGUSŁAW ZIĘBA



AKTUALNOŚCI

III OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Już po raz trzeci ZSMP organizuje Olimpiadę Wiedzy Społeczno-Politycznej. Mogą w niej wziąć udział młodzi ludzie, którzy nie przekroczyli 30 lat życia. Olimpiada jest podsumowaniem szkoleń masowych, a jej współorganizatorami są Zarządy Zakładowe i Zakładowe Szkoły Aktywu. Składać się będzie z trzech etapów. Finał przewidziany jest w kwietniu. Mowa tu oczywiście o naszym szczeblu fabrycznym. Każdy Zarząd Zakładowy i Samodzielne Koła wystawiają do finałowych zmagania jedną drużynę trzyosobową. Tylko organizacje z ZS, ZH, ZK, ZB, ZT, TE, P-64 wystawią po dwie drużyny, a ZRH — trzy, TM — cztery. Głównymi tematami Olimpiady będą tak ujęte hasłowo zagadnienia:

— Polska Rzeczpospolita Ludowa spadkobierczynią postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu.

— Dorobek budownictwa socjalistycznego w Polsce, umacnianie się i rozwój wspólnoty socjalistycznej.

— Tradycje i współczesność polskiego ruchu młodzieżowego.

Materiały pomocne do zapoznania się z taką tematyką znaleźć można m. in. w miesięczniku „PŁOMIENIE”, w numerach z ubiegłego roku, jak też i z bieżącego.

KLUB MŁODYCH ZAPRASZA

13. II — godz. 18.30 — występy kabaretu „Pod Budą”.
14. II — godz. 18.00 „Noce i dnie” cz. II — film z cyklu „Klasyka filmu polskiego”.

„NAJLEPSZY MISTRZ — NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY”

W hutniczej organizacji ZSMP trwają przygotowania do przeprowadzenia tradycyjnego już plebiscytu pod hasłem „Najlepszy mistrz — wychowawca młodzieży”. Młodzi pracownicy w drodze typowania wyłonią najlepszych mistrzów uwzględniających w swojej pracy działalność wychowawczą i opiekę nad młodzieżą.



I. Z inicjatywy ZD ZSMP na terenie Nowej Huty funkcjonują sklepy spożywcze, którym patronują młodzi członkowie ZSMP. Tam też odbywają praktyki uczennice szkół handlowych. Na zdjęciu 7: młoda obsługa w sklepie „spółdzielniczym” w os. Na Lotnisku. Fot. Witold Rogóź

Niecodzienna uroczystość w XVI LO

Z coraz większym zrozumieniem podchodzą dyrekcje niektórych szkół średnich do aktu wręczania młodym ludziom wkraczającym w wiek dorosły — dowodów osobistych będących dokumentem tego wydarzenia. Jest to bowiem wielkie przeżycie dla młodego człowieka i dobrze się dzieje, jeśli odbywa się ono w uroczysty sposób.

Taką miłą uroczystością dla dwudziestu paru osób zorganizowało ostatnio u siebie XVI Liceum Ogólnokształcące im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Nowej Hucie. W imprezie w której wzięło udział nie tylko grono pedagogiczne ale i przedstawiciele władz dzielnic jak i rodzice, wręczono uczniom, którzy ukończyli osiemnasty rok życia dowody osobiste. Oczywiście główni bohaterowie tej imprezy złożyli uroczyste ślubowanie otrzymując pięknie wydane egzemplarze konstytucji PRL i pamiątkowe dokumenty pasowania na obywatela PRL.

Po tej bogatej części oficjalnej chór szkolny wystąpił z własnym programem. (kol.)

NO I STAŁO SIĘ! Jest antyka, 55 centymetrowa, zwęża się ku głowi. Obwód jej szlachetnej główki wynosi 20 cm. I nie sposób jej podrobić. Jak każde złoto — nie tylko świeci, ale ma swoją próbę.

I CAŁA JEST NASZA!

Przywieźli ją z samej Warszawy red. nac. „Szpilek”, sam Witold Filler, wraz z red. Feliksem Dereckim. Kto przywiózł — to przywiózł. Bo tak naprawdę to hołubił pięciokilową Złotą Szpilkę red. Derecki. Tuż przed uroczystym wręczeniem z wyrażoną ulgą przekazał ją swemu szefowi. A ten — przytłoczony wale barki naczelnego redaktora naszej gazety — Marianna Oleksego. Świadcami szpilowania byli: sekretarz KBZZ — Maria Wojciechowska, sekretarz propagandy a zarazem przewodniczący Kolegium Redakcyjnego Józef Wegiel, dyrektor ekonomiczny Kombinatu Stanisław Suchoński, przewodniczący ZBK Edward Cisowski, zardrosnym skiem spoglądali przedstawiciele innych gazet zakładowych, korespondenci, specjaliści w prasie, radio, telewizja.



ZŁOTA SZPILKA

JEST NASZA!!

I były przemówienia. Nasze — zamieszczamy w całości. Bo było napisane.

INNI MÓWILI Z GŁOWY. I nie po raz pierwszy okazało się, że kartka wcale nie jest potrzebna, gdy rzeczywistość ma się co do powiedzenia.

Zespół Głosu Nowej Huty i kolektyw kierowniczy Kombinatu nie zostały „Szpilem” dłużne. Przedstawicielom znakomitego tygodnika wręczono bowiem Złotego Hutnika (waga — ok. 4 kg) i hutniczą chlochłę (waga ca 15 kg).

W ten sposób mamy do „Szpilek” 14 kilogramów nadwagi!



Piekielec ostra, ale kogo tym wolno ukłuć?



GŁOS, GAZETA POŁUDNIOWA, czemu by nie SZPILKI??

No, ten Gil ma nieste rekomendacje rólch popraruje...



SPRAWY I SPRAWKI
Feliksa Dereckiego

● Fotografował STANISŁAW GAWLIŃSKI
● Teksty pisał Kolektyw

ZŁOTA SZPILKA, która dzisiaj stanie się naszą własnością stanowi najwspanialsze i najsympatyczniejsze trofeum ostatnich lat. I choć nasza redakcyjna igłówka pęcznieje od odznaczeń to — jednak **ZŁOTA SZPILKA** bytściej wśród nich najokazalej nierzym order uśmiechu wśród wielkich kawalerów.

Sukces naszej redakcji rozkłada się również na dostojne głowy naszego kolektywu kierowniczego i 40-tysięcznej niemal żółgi Pełnymi garściami czerpaliśmy bowiem tematy z wielkich debat, brzemien-

nych w skutki konferencji towarzyskich pogaduszek stalowników, walcowników, wielkopiecowników i całej naszej hutniczej braci, obdarzonej niebylejakim, a zdrowym, folklorystycznym humorem, którego pozazdrościć by nam mogło samo życie.

Współautorów sukcesu z kolektywu kierowniczego możemy już dziś Złotą Szpilką ukłuć, zapowiadamy natomiast uroczyste, że wrogów humoru i satyry będziemy, systematycznie, nie bacząc na konsekwencje, przygważdzać do muru jej główką.



Stary, ja cię zachęcam, tyśuj coś z życia...

SZMAL?



Ten hutnik też złoty, choć nie ze złota...

Domek jest mały, jeńnorodzinny. W zastawieniu z pobliskimi nowohucelimi wieżowcami wygląda rzeczycyście niepozornie. Także ulica, przy której ów domek stoi nosi prawie archaiczną nazwę. Po prostu ulica Sielanka. Właściciel posesji Stanisław B. uprawiał sielankowy, ale także i intratny proceder, a właściwie handelek. Próbował konkurować ze sklepami sprzedającymi wyroby państwowego monopolu spirytusowego...

Dla nikogo nie było tajemnicą, że na ul. Sielanka funkcjonuje najzwyklejsza melina. Za dopłatą 20 albo i 30 polskich złotych o każdej porze dnia i nocy można było u pana B. zakupić ognisty trunk. Nie tylko ten wyrabiany w oficjalnych gorzelniach ale i bimber, który Stanisław B. pedził domowym sposobem. Klientów nie brakowało, interes rozwijał się więc znakomicie przysparzając panu B. wcale nie takich małych znowu dochodów. Rzecz jednak cała przybrała z czasem dla „meliniarza” zupełnie nieprzewidywany obrót, a stało się to wtedy, gdy handelem zainteresowali się panowie milicjanci.

Raz i drugi zatrzymano wychodzących z domku Stanisława B. „klientów”. Ci ani myśleli kryć przed stróżami prawa w kogo to wódczane wyroby się zapatrzyli. Podawali cenę jaką zapłacili, ile butelek tutaj otrzymali. Systematycznie więc prowadzono dowody obciążające, a gdy sprawa stała się ewidentnie ja-

sna w domku przy ul. Sielanka postanowiono przeprowadzić rewizję. Rezultaty przeszukania były zdumiewające ale także owocne. Oto w piwnicy znaleziono 116 butelek wódki stołowej oraz wręcznie zakonspirowane przyrządy do wyrobu samogonu. Przy okazji wyszło na jaw i to, że Stanisław B. był już karany za nielegalny handel wódką

Kronika Sądowa

Intratny proceder

jednak sądowa kara niczego go nie nauczyła i postanowił nie zmieniać swego postępowania. Pieniądże wpadały do kieszeni łatwo, a ktoś to łatwych pieniędzy nie lubi?

Czy zatrzymany przyznał się do winy? Ani myślał. Przesłuchującym opowiedział ładną bajeczkę o chrzcielach u krewniaka, na którą to uroczystość zakupił owe 116 buteleczek. Nigdy nie handlował, nigdy bimbru nie pedził. Stanisław B. nie przejmował się także jednoznacznie obwiniającymi go zeznaniami świadków

licznymi zebranymi w trakcie śledztwa dowodami. Także w sądzie ubrew zresztą zdrowemu rozsądkowi dalej grał rolę skrzywdzonego przez prawo, przywoitego człowieka. „Ja nigdy wódką nie handlowałem — uparcie twierdził — i nigdy też nie kupowałem wódki w celu odsprzedaży jej z zyskiem. Przysnaję, że byłem karany wyrokiem sądowym w 1971 roku na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności za handel wódką i karę tę odbyłem w całości ale skazanie było niesłuszne i dla mnie bardzo krzywdzące”.

Stanowczość w zaprzeczeniach stanowczością, jednak fakty faktami. Właśnie na nich oparł się sąd anulując sprawę wódczanego handlarza. Wina oskarżonego była tak ewidentna, iż wszystkie negacje pana B. nie były w stanie niczego zmienić. Uznano więc, że akt oskarżenia jest w całej rozciągłości zasadny i można przystąpić do wymierzenia kary.

Tym razem wysoki sąd surowiej ocenił postępowanie obwinionego. Stanisławowi B. wymierzono nie 8 miesięcy pozbawienia wolności jak przed kilkoma laty ale pełny rok. Jednocześnie handlarzowi wymierzono także grzywnę w wysokości 20 tys. zł obciążając go także opłatą sądową w kwocie 3.800 zł i kosztami postępowania w wysokości 1.270 zł. Oczywiście orzeczone także przepadek wykrytych w trakcie rewizji 116 butelek wódki stołowej i przyrządów do pedzenia bimbru.

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Omen” prod. USA, od 18 lat.
SWIT mała sala od 11 do 14 gm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Duch Lajole” prod. francuskiej, od 18 lat.
SWIATOWID od 9 do 12 gm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „W mroku nocy” prod. USA, od 18 lat, od 13 do 15 gm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Szczeki” prod. USA, od 15 lat, od 16 do 19 gm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Diabli maie biora” prod. francuskiej, od 15 lat.
SWIATOWID mała sala od 9 do 12 gm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Uśmiech” prod. USA, od 18 lat, od 13 do 15 gm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nie ma dymu w krytych w trakcie rewizji 116 butelek wódki stołowej i przyrządów do pedzenia bimbru.”
KINA prod. włoskiej, od 13 do 15 gm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Lato z kowbojem” prod. czecosłowackiej od 12 lat, od 16 do 19 gm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Terror Mehagodzilii” prod. japońskiej, b.o.
TEATR LUDOWY
11 gm. godz. 19.15 „Ciężkie czasy” (premiera), 12 gm. godz. 15.00 „Pyza na polskich drózkach” (bajka), godz. 19.15 „Ciężkie czasy”, 13 gm. teatr nieczynny, 14 gm. godz. 19.15 „Ciężkie czasy”, 15 gm. godz. 11.00 „Flacówka”, 16 i 17 gm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” (baj.).
Dom Kultury Kombinatu HIL — Nowa Huta, ul. Majakowskiego 2
10. II. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Tańczący jastrząb” — film polski.
13. II. godz. 18.30 — „Oskarobez ognia” prod. francuskiej, od 18 lat.
18.00, 19.00 i 20.00 „Werdyci” na Marca.



Siatkarze ruszyli do przodu

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem pojedynki siatkarzy Hutnika z drużynami rzeszowskimi, Resovia i Stalą Mielec, zakończyły się pięknym sukcesem „Hutników”. Wygrali obydwa spotkania po 3:0 prezentując poziom, który mógł już zadowolić kibiców. Bez wątplenia na najwyższe oceny zasługują Marek Karbarz i Bronisław Bebel, ale także zostali Kołodziejki, J. Sańka, I. Sańka, Kowal, Szezerbik też nie zawiedli. Oczywiście nadal jeszcze trener Jerzy Piwowar musi pracować nad „zgrzywaniem” się zespołu. Tym bardziej, że rozpoczyna się już runda rewanżowa Hutnik startuje z piątej pozycji, ustępując Piomieniowi tylko gorszym stosunkiem setów. Ale z tym właśnie Piomieniem nasi zawodnicy spotykają się w niedzielę w własnej hali. Nie będzie to mecz łatwy. Przypomnę, że w Sosnowcu Hutnik przegrał 0:3. Zresztą wystarczy wymienić takie nazwiska z miłowickiego zespołu jak Gawłowski, Bolek, Molenda, Sadalski, którzy są czołowymi zawodnikami w kadrze narodowej. Zapowiada się więc w Nowej Hucie widowisko na najwyższym poziomie.

Gdyby jednak czynić jakieś porównania, to analizując pojedynki Piomienia z Resovią i Stalą (ostatni piątek i sobota) wygrane przez Piomień tylko w stosunku 3:2 i 3:1, to stwierdzić należałoby, że niemal stuprocentowym faworytem jest Hutnik. Ale z formą może być różnie, dlatego nie bawimy się w dalsze „gdybanie”.

Warto natomiast dodać, że Hutnik w rundzie rewanżowej jest w korzystniejszej sytuacji. Z wszystkimi prawie drużynami z czołówki rozgrywa mecze u siebie. Jeden poważny wyjazd, to mecz w Warszawie z Legią, trenowana przez Huberta Wagnera. Czy wykorzystają tę sprzyjającą okoliczność? — liczymy, że tak.

MIECZYSLAW GIL

NASZ KONKURS 10-tka Nowej Huty

Codziennie napływają do naszej redakcji kupon konkursowe, a na nich nazwiska dziesięciu najlepszych sportowców Nowej Huty. Wśród sportowców w dalszym ciągu prym wiodzie Alfred Kałuziński, wyprzedzając niewielką ilością punktów Jolanę Szatko. Przypominamy, że główna nagroda w naszym konkursie to wyjazd za granicę z jedną z drużyn Hutnika.

KUPON KONKURSOWY „10 NOWEJ HUTY”

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Nazwisko

Imię

Adres

Piłki siatkowa Mistrzostwa Polski juniorów

W przyszłym tygodniu, od poniedziałku do piątku odbędą się w Nowej Hucie (hala Hutnika) ćwierćfinałowe spotkania w siatkówce juniorów, w ramach mistrzostw Polski. Udział biorą: Stal Mielec, MK Orkan Nisko, AZS Lublin, KS Karpaty Krosno i Hutnik. Początek spotkań:

- 13. II. godz. 13.30
- 14. II. godz. 12.00
- 15. II. godz. 12.00
- 16. II. godz. 12.00
- 17. II. godz. 15.00

Dla młodzieży szkolnej wstęp bezpłatny.

Piłkarze w Bułgarii

Piłkarze Hutnika przebywają na zgrupowaniu w Bułgarii. W ramach zajęć treningowych planują rozegranie paru spotkań kontrolnych z drużynami bułgarskimi.

HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Z inicjatywy Budowlanego Klubu Sportowego „Wanda” odbędzie się w Nowej Hucie halowy turniej piłki nożnej seniorów. Wezmą w nim udział zespoły Cracovii, Garbarni, Grębalowianki, Skawinki i Wandy. Spotkania odbywać się będą w hali „Wandy” przy ul. Bulwarowej 8 w dniach 11. II. (sobota godz. 16.00) i 12. II. (niedziela godz. 15.00).

IMPREZY SPORTOWE

Boks 11.II (sobota) godz. 15.30 BKS BOLEŚLAWIEC — HUTNIK (Puchar Polski).
Siatkówka 12.II (niedziela) godz. 11.00 PIOMIEŃ — HUTNIK (I liga).

Koszykarze Hutnika coraz bliżej II ligi

Duży krok w kierunku II ligi zrobili koszykarze, dwukrotnie zwyciężając krakowskich akademików. Przed spotkaniami szanse na awans obu zespołów były niemal identyczne i wiadomo było że drużyna, która dwukrotnie zjedzie z boiska pokonana odpadnie z rywalizacji. Odpadł AZS.

Jak do tego doszło? W pierwszym, stojącym na wysokim poziomie meczu, od początku inicjatywa należała do „hutników”. Gra była szybka i ciekawa. Dzięki pomysłowym zagranom Andrzeja Sudy i celnym rzutom Wieczorka przewaga punktowa systematycznie wzrastała. AZS nie mógł sforsować szczelnej obrony hutników, w której najlepiej grał Matysiak. Indywidualnym agresywnym kryciem wyeliminował on całkowicie z gry najlepszego rozgrywającego AZS-u, a to spowodowało, że akcje akademików były mniej płynne i dokładne. Również pozostali zawodnikom należało się słowa uznania za dobrą i ambitną grę. Wysokie końcowe zwycięstwo w pełni odzwierciedlało sytuację na parkiecie.

Rewanż był dużo trudniejszy i bardziej emocjonujący. Zaczęło się od prowadzenia AZS-u 4:0. „Hutnicy” popełniali wiele błędów w obronie, a poza tym wyjątkowo niecelnie egzekwowali rzuty osobiste. Odbiło się to wyraźnie na rezultacie pierwszej połowy. Początek drugiej też nie wróżył nic dobrego. Dwie szybkie kontry akademików i różnica wzrosła do 9 pkt. Dopiero w 23 minucie „hutnicy” obudzili się i nareszcie zaczęli grać szybko. Wtedy to Grochal, popisując się wspaniałym refleksem przechwycił kilka piłek i poderwał zespół do walki. Trzy minuty później właśnie dzięki jego rzutowi hutnicy po raz pierwszy w meczu objeli prowadzenie 65:64. W 30 minucie po cennej serii Wieczorka przewaga wzrosła do 10 punktów i kiedy wydawało się, że losy meczu zostały przesądzone, akademicy zdobyli się na ostatni zryw. Szybkimi kontratakami zniwelowali przewagę i doprowadzili do dramatycznej końcówki.

Nie bez winy byli tu zbyt pewni zwycięstwa „hutnicy”. Na dwie sekundy przed końcem meczu, przy stanie 82:79 dla Hut-

nika, został sfaulowany Lis z AZS-u. Sędzia zarządził rzuty osobiste. Pierwszy celny. Wynik 82:80. Drugi taktycznie należało więc rzucić na obroż i liczyć na dobitkę. Tak też się stało. Ale... Andrzej Suda uprzedził próbujących dobić akademików. W wysokim wyskoku złapał piłkę, pieczętując tym samym drugie zwycięstwo Hutnika nad krakowskim AZS-em. W obu spotkaniach zespół jeszcze raz udowodnił, że w meczach trudnych i ważnych potrafi się skoncentrować i grać na wysokim poziomie.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Hutnika — A. Suda 26, 13, R. Wieczorek 24, 32, W. Grochal 14, 14, W. Klimeczyk 12, 9 i A. Matysiak 11, 6, dla AZS-u: M. Zając 21, 11, A. Piętka 13, 20 i T. Czaja 14, 26.

Po ostatnich spotkaniach szanse na awans do II ligi mają tylko zespoły Unii Tarnów i Hutnika. Hutnicy są jednak w korzystniejszej sytuacji, gdyż koszykarze tarnowski podbijają u siebie. (v)

Jazda figurowa na lodzie

4 bm. zakończyły się organizowane corocznie przez KS Hutnik międzyklubowe zawody w jeździe figurowej na lodzie. W zawodach tych brały udział następujące kluby: MZKS Nysa, Piast Gliwice, Wisłoka Dębica, KS Krakowianka, SZS Kraków, KS Hutnik.

Oto wyniki jakie uzyskali zawodniczki i zawodnicy KS Hutnik: w klasie młodzieżowej „brązowej” dziewcząt młodszych na dwóch pierwszych miejscach uplasowały się: Marta Kucharska i Agnieszka Kossowska. W tej samej klasie chłopców pierwsze miejsce zajął Marcin Zuchowski. Nieco gorzej powiodło się naszym zawodnikom w klasie młodzieżowej „brązowej” dziewcząt i chłopców starszych — zajęli dopiero 3 i 4 miejsce, ustępując zawodnikom SZS Kraków i KS Krakowianka.

W klasie młodzieżowej „srebrnej” łyżwiarce K. Hutnik nie zawiedli — Beata Jakubowska zajęła 2 miejsce przegrywając tylko z Katarzyną Polską z KS Krakowianka, natomiast w klasie chłopców zwyciężył Jacek Hejmo z KS Hutnik.

Po uroczystym zakończeniu zawodów, wręczeniu dyplomów i pamiątkowych nagród, zadaliśmy kilka pytań najmłodszemu zwycięzcom, 7-letniej Marcie Kucharskiej, Agnieszce Kossowskiej, Marcinowi Zuchowskiemu. Na pytanie, jakie jest wasze największe marzenie? — mali zawodnicy odpowiedzieli chórem: „Kryte lodowisko, żebyśmy mogli trenować cały rok, a nie tylko 3 miesiące. Trenując tak krótko nie mamy szans na start w prawdziwych międzynarodowych zawodach, a o tym marzy każdy zawodnik”.

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Dzielnicy Szkolny Ośrodek Sportowy w Nowej Hucie przeprowadził rozgrywki ligi dzielnicowej koszykówki Szkół Podstawowych dziewcząt i chłopców.

W kategorii dziewcząt I miejsce uzyskała Szkoła nr 104 przed Szkołą nr 37 i Szkołą nr 100.

W kategorii chłopców zwycięstwo odniósł zespół Szkoły nr 126 przed Szkołą nr 37 i 104.

Ogółem w rozgrywkach startowało 15 drużyn (8 drużyn dziewcząt i 7 drużyn chłopców).

Czy w Nowej Hucie zobaczymy siatkarzy japońskich?

Jak się dowiadujemy, trwają rozmowy pomiędzy działaczami Hutnika i Polskiego Związku Piłki Siatkowej na temat rozegrania meczu pomiędzy reprezentacją Polski i Japonii w

Nowej Hucie. Miejscem spotkania byłaby hala Hutnika, a termin tego meczu przewidziany jest na maj.

Sądzić należy, że starania uwieńczone zostaną sukcesem i kibice siatki będą mieli okazję do oglądania meczu na najwyższym światowym poziomie.



Z doświadczeń Klubu Motorowego „TANDEM”

X ZIMOWY ZŁOT TURYSTÓW PIESZYCH HIL

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL przygotowuje X Jubileuszowy Zimowy Złot Turystów Pieszych z metą w Czatkowicach. Złot odbędzie się w niedzielę 26 lutego. Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK (koszt uczestnictwa w imprezie: 45 zł dla niestowarzyszonych, 40 zł dla przewodników turystyki). Wyjazd autobusem z placu koło „Orbisu” 26 bm., o godz. 8. O trasach złotu napiszemy w następnym numerze „Głosu”.

II ZIMOWE CHODY TURYSTÓW GÓRSKICH

19 lutego w niedzielę odbędą się II Zimowe Chody Turystów Górskich HiL. Trasa: Tymbark — Kamionna — Zegocina. Koszt uczestnictwa — 20 i 22 zł od osoby. Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL.

PRELEKCJE W KLUBIE TURYSTY

Zapraszamy w czwartek 16 bm., o godz. 18 na kolejną prelekcję z barwnymi przesłuchaniami do Klubu Turysty HiL. Mgr Jerzy Majewski mówić będzie o „Kielecczyźnie — ziemi sławnych ludzi i zabytków”. Wstęp wolny.

NASZ AKTYW



Leszek Mazur — st. inspektor nadzoru Dyrekcji Inwestycji HiL pracuje w hucie od 1952 roku. Członkiem PTTK jest od 1962 roku. Przez wiele lat działał w Klubie PTTK przy DI, organizował wycieczki dla załogi i jej rodzin, propagował idee turystyki. Od 1975 roku jest przewodniczącym Komisji Turystyki Górskiej. Przewodnik GOF, Strażnik Ochrony Przyrody, członek Służby Kultury Szlaku. Wyróżniony jest Srebrną Odznaką PTTK oraz dyplomami uznania.

ZAPRASZAJĄ KOLEDZY Z MIĘSTA

Zarząd Oddziału PTTK Nowa Huta-miasto zaprasza serdecznie do udziału w V Zimowym Rajdzie Pieszym na Raty organizowanym przez Młodzieżowy Klub Turystów „Atlantydy”. Rajd przebiegać będzie po terenie okolic Krakowa. I etap — w dniu 12 lutego z zakończeniem w Krzeszowicach, II etap — w dniu 26 lutego z zakończeniem w Bibicach, III etap — w dniu 19 marca z zakończeniem w Korzkwi.

